



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Składniowe parametry przemian językowo-stylowych w XX wieku

**Author:** Ewa Jędrzejko

**Citation style:** Jędrzejko Ewa. (2009). Składniowe parametry przemian językowo-stylowych w XX wieku. W: H. Fontański, R. Molencki, O. Wolińska, A. Kijak (red.), "W kręgu teorii : studia językoznawcze dedykowane profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu in memoriam" (S. 99-116). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Jędrzejko

## Składniowe parametry przemian językowo-stylowych w XX wieku

Uwagi niniejsze wyrosły z moich kilkuletnich badań nad przeobrażeniami w składni polszczyzny XX wieku, prowadzonych pod kątem pytań o to, czy i na ile w tym właśnie planie organizacji tekstów różnych odmian i gatunków „mowy publicznej” odcisnęły się – obserwowane przez wielu badaczy od lat (zwłaszcza po 1989 roku) – zmiany stylowo-komunikacyjne<sup>1</sup>. Wprawdzie gramatyka – a składnia może w szczególności – zmienia się bardzo wolno (tu wszyscy badacze są zgodni), a wiek XX nieznacznie tylko modyfikował dziedziczone z przeszłości modele i reguły systemowe – stale jednak obserwuje się wahania w zakresie ich wariacji, świadczące o nieustannej funkcjonalizacji i tego poziomu gramatyki, pozostającego w ściślejszej zależności od sfer „przyległych”: słowotwórstwa, fleksji i w ogóle zasobów leksykonu. Ale też wszelkie innowacje w języku są determinowane zarówno przez czynniki wewnątrz- jak pozasystemowe. Cały bowiem dyskursywny potencjał *langue* wchodzi w skład szeroko pojętego polisystemu kultury, która kształtuje pragmatykę<sup>2</sup> komunikacji, a zatem i uzus składniowo-styli-

---

<sup>1</sup> Rezultaty tych badań, opartych na obszernym materiale tekstowym, zawarłam w książce pt. *Składnia – style – teksty. Składniowe aspekty zróżnicowania i przemian polszczyzny XX wieku*. Katowice 2005, ss. 303. Tam też znajdują się szczegółowe dane (także ilościowe), które tu pomijam, a które są podstawą prezentowanych tu – konieczności „sygnalnie” i syntetycznie – uwag nt. składniowych parametrów innowacyjności w dyskursach różnego typu – ze względu na odmiany i/lub gatunki (zob zwłaszcza R. II teże monografii).

<sup>2</sup> O konieczności uwzględnienia pragmatycznego aspektu kompetencji syntaktycznej zob. Pisarkowa (1975: 157). Jak wiadomo, plany semantyczny i formalny zdań w tekście nie są

styczny. Uwzględniam więc ów splot przyczyn, skutkujących innowacjami na wszystkich poziomach<sup>3</sup>. Również w składni mają one zróżnicowany zasięg, status i przejawy. Wszelako powtarzalność jakiegoś zjawiska, przewaga którejs z alternatywnych kategorii mogą być sygnałem kształtowania się nowych stosunków w tym podsystemie (z czasem nowej normy), z pewnością zaś zmieniających się tendencji stylowokomunikacyjnych.

Za reprezentatywny dla polszczyzny ogólnej przyjąłam język *publicystyki prasowej* – jako swoiste „centrum stylowo-normatywne” dyskursu publicznego – uznając, że prasa w tym stuleciu stanowiła główny moderator i ważny czynnik normotwórczy składni *pisanej* w kulturalnej odmianie nieartytycznej wyróżnianych tu 4 podokresów<sup>4</sup>. Przyjmuję też, że ewolucją języka steruje nadrzędna zasada optymalizacji i funkcjonalizacji (Bajerowa 1969, zob. też Dubisz 2005), a główne jej przejawy (*kompletacja, repartycja, ekonomizacja, nobilitacja*) można obserwować również w składni, jako pewne zjawiska szczegółowe, o różnej głębokości, zasięgu i nasileniu (uchwytnie jednak statystycznie), które potwierdzają, że najnowsze dzieje składni kształtuje silna – choć „falująca” – interferencja norm mowy i pisma, oficjalności i nieoficjalności, literackości i potoczności. Zmiany wiążą się z dążeniem do większej skuteczności i atrakcyjności komunikatu, podkreślaniami lub (jak dziś) właśnie zacieraniem różnic stylowych itp. Dostrzec to tym łatwiej, im większy jest dystans czasowy. Różnice o pewnej doniosłości „systemowej”<sup>5</sup> i / lub stylistycznej najłatwiej dostrzec, gdy podstawą porównania ze sta-

---

paralelne – pragmatyczna kompetencja pozwala jednak dostrzec te powiązania, dopełniać składniki pominięte, odczytać treści presuponowane, interpretować illokucje i strategie naddawcze itp. Trudność w tym, że nie ma zadowalających metod zintegrowanego opisu tych wszystkich aspektów w dużym, zróżnicowanym materiale w dłuższym odcinku czasu.

<sup>3</sup> Zgodnie z poststrukturalnym spojrzeniem na język wszelkie opozycje i płaszczyzny są umowne, niemniej zmiany leksykalne („umieranie” słów, neosemantyzacja, pożyczki) mają na składnię wpływ istotny; to samo dotyczy zmian we fleksji, służebnej wobec składni, i w słowotwórstwie (derywacja może zmieniać składniowe wymagania derywatu w stosunku do słowa-bazy) – to sprawy znane

<sup>4</sup> Materiałem obserwacyjnym były głównie *artykuły publicystyczne* – o różnej tematyce, zwykle trudne do kwalifikacji gatunkowej (często z cechami eseju lub felietonu, komentarza czy innego „paratektu”) – wybrane z 4 umownie przyjętych okresów (I – 1900–1914; II – 1919–1939; III (najdłuższy) – 1945–1989; IV – 1989–2000; wykaz źródeł materiału oraz wyniki analiz ilościowych (tabele) zamieszczam w: Jędrzejko 2005.

<sup>5</sup> Szczególnie zmiany w klasie czasowników ze względu na ich zdaniotwórczą funkcję porządkowały, a w pewnych obszarach (re)organizowały podsystem, stabilizując dziś znane modele i reguły składniowe; zob. też Buttlerowa (1976).

nem dzisiejszym są teksty z początku XX wieku, utrzymane jeszcze manierze XIX-wiecznej. Uderzają wtedy połączenia dziś niespotykane, nietypowe dla danej odmiany czy rejestru, przestarzałe. Często trudno o ocenę ich statusu normatywnego, bo też niełatwo zebrać wystarczającą ilość przykładów ilustrujących konkurencję modeli i reguł (wobec ich wariacji i (kon)tekstowego uwikłania). Ale nawet przy pobieżnej lekturze materiału powstaje wrażenie, że styl publicystyczny w pierwszym półwieczu był bardziej kolo-kwialny, ale też znacznie bardziej „literacki” niż dziś. Por. początek reporta-żu z 1913 roku:

O, bądź błogosławiona przepiękna zjawo „Teatro-Greco”! Oto okrągłe łuki ław kamiennych roztoczyły się z majestatem w wielki amfiteatr... W głębi, prawie w całości jeszcze, nienaruszone podium sceny, o klasycznym podwójnym planie a wyżej – wdzięczne kolumny... Ach te kolumny! Jak boski sen o Grecyi, stoją tu one, w głębi dostojnych murów, w zasłuchaniu jakimś przedwiecznym zaklęte. [Til 1913]

Emocjonalna składnia, podkreślającą patos przeżycia i obrazu, nawiązuje do literackich konwencji stylowych – tak mogłaby się zaczynać opiso-wa sekwencja młodopolskiej prozy poetyckiej. Ale konwencje się zmieniały, przybywało słów nowych, które dopiero wykształcały typowe dla siebie konteksty syntaktyczne (na prawach analogii wchodząc w schemat właści-wy swym bliskoznacznikom). Czytając teksty sprzed stu lat, nieraz więc od-nosimy wrażenie, jakby nadawca zmagał się z materią języka, por.:

W części kościoła wielkiego, zdjętej z łoży balkonowej [...] zwracają uwa-gę wielkie organy wspaniałej budowy na okazałym chórze będące. Sprawio-ne były z zapisu ks. Stanisława Szembeka [...] za staraniem ks. Moszyńskie-go [...]. [Til 1901, nr 28]

Odnotujmy częste wówczas konstrukcje rozwijane „piętrową” przydaw-ką dopełniaczową (*organy wspaniałej budowy*), czy osobliwą konstrukcję *zdjęty z czego / skąd < V zdjęć co skąd.*; por. jeszcze: *widoczek zdjęty z wałów klasztornych*; *widok zdjęty z wielkiej wieży* – gdy mowa o fotografii (*zdjęcie<sub>2</sub> < zdjęć<sub>2</sub> = sfotografować*). Słowo *zdjęcie* = *fotografia* utraciło z czasem żywy jeszcze wtedy związek z czynnością *zdejmowania* (por. analityzm *robić zdjęcie*); dziś powiedzielibyśmy „po prostu”: *na fotografii / na zdjęciu zwraca uwa-gę... // na zdjęciu widać... – unikając wielosłowa.*

Zmiany znaczeń słów, ich starzenie się, wypadanie lub przechodzenie w inne rejestry, neo- i polisemantyzacja, także derywacja czy w ogóle neologizacja – to, jak wiadomo, jeden z głównych czynników zmian składniowych. W prasie z 0<sub>1</sub>–0<sub>2</sub> jest wiele słów dziś nieużywanych, zatem i połączenia z nimi jawią się jako przestarzałe, gramatycznie błędne lub stylistycznie niefortunne. Por.: *organy były sprawione z zapisu* = ‘kupione dzięki zapisowi’ (w testamencie). Imiesłów *sprawiony*, jak i jego baza (*sprawić*= *zrobić*) i cały schemat [*ktoś sprawił coś + sobie / komu*] należą dziś do rejestru potocznego (*sprawić sobie sukienkę, nowe buty*<sup>6</sup>) – wariant w *passivum* byłby rzadki. Także konstrukcja przyimkowa *za staraniem* to już leksykalno-składniowy archaizm, w wariantcie *pisanym* alternantem jest bezprzyimkowy okolicznik akcesoryjny z N<sub>dop</sub>: *staraniem* ∩ *kogo / czym* (*zrobiono, zbudowano*). Przykłady podobnych różnic w stosunku do współczesnego uzusu i norm składni *pisanej* – w istocie niewielkich, w początku wieku jednak wyraźnych<sup>7</sup> – można mnożyć (zob. przykłady w: Jędrzejko 2005). Lektura setek tekstów prasy z 1. poł. XX wieku (okresy I–II) pozwala dostrzec wielość sygnałów składni emocjonalnej (artystycznej lub potocznej): częste znaki modalizacji (subiektywność), większą obrazowość (metaforyka, porównania, pytania retoryczne, rozwinięte zdania luźno nawiązane itp.), które – inaczej niż w okresie III, ale podobnie jak dziś – wzmacniają wrażenie, że nadawca *mówi* – opowiada, wyklada, gawędzi, peroruje, przekonuje, apeluje – nie *pisze*. Emocjonalno-ewaluatywna i deontyczna modalizacja toku wypowiedzi ma funkcje silnie perswazyjne, podkreśla też społeczny dydaktyzm prasy pierwszego półwiecza, por.:

Groźne, odwieczne to widmo, idące ręką w rękę z największymi wrogami ludzkości, niby zawieja zimowa warzy śniegiem najpiękniejsze kwiaty wzrosłe na niwie naszego ducha, i obdarza nas całym szeregiem plag najwstrętniejszych, między innymi plagą żebractwa [...]. To też usunięciem tej plagi winniśmy się zająć szczerze i energicznie, prowadząc walkę podwójną: z jednej strony starając się o polepszenie warunków materialnych dotkniętych nędzą jednostek i danie im możliwości do zarobku, z drugiej zaś budząc w sercach nędzarzy poczucie godności człowieczej [...]. [TII 1901/ 28; *editorial* z cechami eseju, z elementami apelu i komentarza]

<sup>6</sup> Związek z Nabstr: *sprawić radość, przyjemność, przykrość* – to już zleksykalizowana peryfraza (AWN), bliskoznaczna wobec Verb<sub>CAUS</sub> *uprzyjemniać, uradować, zasmucić*.

<sup>7</sup> Im bliżej współczesności, tym takich anachronizmów leksykalno-składniowych jest oczywiście mniej.

Typowa dla publicystyki tego czasu rozwinięta składnia intelektualna, opisowo-interpretacyjna, preferuje kolokwialną parataksę, skłonność do wielosłowa, emocjonalizacji, nawet patosu. Zwraca uwagę górnolotna metaforyka o wyraźnym literackim rodowodzie, subiektywność i wyrazisty modus oceniająco-postulatywny; cechy oficjalności, literackości i kolokwialności są tu przemieszane – na korzyść tych ostatnich.

Czytając dziś artykuły powstałe sto lat temu zanurzamy się w ówczesny klimat, określony odmiennością zdarzeń, realiów, obyczaju, problemów – ale nie mamy wrażenia anachroniczności składniowej, częściej dotyczy to słownictwa i właśnie stylu. System składniowy nie uległ większym zmianom w stosunku do dzisiejszych reguł budowy zarówno zdań, jak dłuższych wypowiedzi. Spójne formalnie i semantycznie, respektują te same dziś zasady kompozycji (*wprowadzenie – rozwinięcie – podsumowanie*), operatory więzi wewnątrz- i ponadzdaniowej (spójniki fraz i zdań, zaimki anaforyczne itp., konektory jako standardowe sygnały kohezji i koherencji, nie licząc nawiązań tematyczno-leksykalnych czy operatorów metatekstowych). Przystarzałe spójniki i modulanty: *azali, aliści, aniżeli, atoli, boć, chocia i, zaiste, o ile* ‘jeśli’, *tylę* ‘tak bardzo’ itp. trafiają się na tyle rzadko, że trzeba tu widzieć raczej indywidualne preferencje stylistyczne. Dzisiejszego czytelnika bardziej uderzą właśnie różnice wiązane ze stylem: częsty wówczas, a dziś rzadki patos, literackość ekspresji, podniosła, nawet egzaltowana czy manieryczna metaforyka, pewna młodopolska skłonność do hiperbolizacji i rozbudowanych literackich porównań. Por. jeszcze:

*Gdy żołnierz pod jarzmem zbroi upadał ze znużenia, wtedy wołał mu przydrożny głaz: pro Patria consumer! Dla Ojczyzny ponoszę trud! Rosło mu serce. Czuł że nie sam idzie w obcą dal, ale za nim wszędzie i koło niego jest wielkie tchnienie Ojczyzny. [Tęcza 1929]*

Informacja miesza się z komentarzem, nierzadko żartobliwym, dyskurs na poważne tematy ma znamiona felietonu, a sprawozdanie lub opis łączą się ze stylem rozważania czy narracji komentująco-reportażowej. Wszystkie te cechy dziś powracają w mediach, choć w innych już formach, bez ówczesnej podniosłej retoryki, odwołującej się do takich wartości, jak *Ojczyzna, honor, bohaterstwo, cnoty obywatelskie, praca organiczna, miłość bliźniego*. Wystąpią w prasie powojennej (0<sub>3</sub>), ale tu składnia emocjonalna ustępuje już oficjalnej; poetyzację zastąpi zobiektywizowany styl naukowy lub partyjno-polityczna nowomowa; strategia składniowa opiera się na modusie oznajmień i postu-

latów (*będziemy, musimy, powinniśmy, trzeba*). Natomiast pod koniec wieku (0<sub>4</sub>) strategia *upotocznienia dyskursu* staje się powszechną zasadą komunikacji publicznej – dla zmniejszenia dystansu, podkreślenia krytyczno-ironicznej oceny zjawisk czy zdarzeń; dziś można jednak widzieć w tym raczej pewną grę o czytelnika (funkcje fatyczno-perswazyjne). Wzrasta też udział składniowych znaków oralności: widoczne uproszczenia toku składniowego, znaczniejsza rola parataksy, więcej zdań krótkich, wypowiedzi niewerbalnych, wtrąconych, niepełnych, z modalnością pytań i apeli, także więcej modulantów. Por. przykład z prasy młodzieżowej, której język – na skali między mową a pismem, potocznością a oficjalnością – lokuje się najbliżej bieguną *ekspresywnej potocznej mówioności* z wyrazistymi znamionami socjio-biolektalnej przynależności uczestników tego dyskursu medialnego:

Poznajesz kolesia. On ci się podoba, ty się jemu podobasz. Świetnie się dogadujecie... Prawie zawsze. W niektórych kwestiach komunikacja wychodzi wam do bani. I wtedy kolesia nie rozumiesz. Bo niby czemu on po udanej randce nagle znika na tydzień? Albo nigdy nie powiedział, że cię kocha? A jeśli mu na tobie nie zależy? Spoko, zależy!!! [Twist, nr 11, s. 20]

Warto jednak zaznaczyć, że i w tym typie prasy bywają artykuły „poważne” (np. na temat zdrowia, chorób i zagrożeń cywilizacyjnych itp.), co wiąże się z nieco inną aranżacją syntaktyczną. Dominuje wtedy tok informacyjno-dydaktyczny z cechami składni popularno-naukowej. Trzeba więc podkreślić większe dziś różnicowanie stylowe publicystyki; przy tym tekst *drukowany* respektuje reguły gramatyczne, ewentualne błędy czy nieporadności usuwa korekta, dlatego nie pokaże wszystkich „innowacji składniowo-stylistycznych”. Pewne wyobrażenia o nich dają jednak liczby (zob. Jędrzejko 2005).

Można więc i w tym stuleciu, które nadal sfunkcjonalizowało (a w pewnym zakresie porządkowało) podsystem składniowy, wskazać kilka obszarów (dość „płytkiej”) innowacyjności:

A. S t r u k t u r y z a c j a – zaliczam tu zarówno kształtowanie pewnych modeli syntaktycznych, jak modyfikacje reguł łączliwości leksemów, w tym składnię przyimków, poddanych ściślejszej normalizacji gramatycznej. Syntaktycznie doniosłe były zjawiska obserwowane zwłaszcza w s y s t e m i e m o d e l i p r e d y k a c j i z ł o ż o n e j, które dopełniają schematy zdań z pełnoznacznym czasownikiem. Przez całe wieki trwają tu wahania, choć

sama kategoria *complex predicate* należy do językowych uniwersaliów (pisano o tym wiele, zob. m.in. Jędrzejko 2002, 2005).

a) Stabilizacja dotyczy zwłaszcza zasad repartycji form orzecznika w klasycznym orzeczeniu imiennym. Po wielowiekowych wahaniach<sup>8</sup> dopiero w XX wieku (po 1945 r.) ostatecznie ustala się norma: mianownik dla orzecznika przymiotnego (model  $[V^{COP} \cap Adj_N]$ ) – narzędnik dla rzeczownego (model  $[V^{COP} \cap N_{INSTR}]$ )<sup>9</sup>. Dla porządku odnotujmy garść przykładów z 0<sub>1</sub>–0<sub>2</sub>:

*To, cośmy otrzymali od Daków i Scytów, nie zawsze da się odcyfrować, chociaż niewątpliwem jest, iż stamtąd pochodzi (Til 1901); czy słusznym jest, aby tylko jeden gospodarz znosić miał ten ciężar [...]; byłoby wskazaniem, aby władza spowodowała wójtów do znośniejszego rozmieszczenia ludzi (Til 1927); przybytek dnia jest jeszcze niedostrzegalnym (Czas 1915); Człowiek [...] raduje się widząc, że zdolnym jest sprostać już największym wysiłkom; stara panna a raczej starsza niezamężna kobieta niech stara się być modną i nowoczesną. [Gazeta Dla Kobiet 1933]*

Trafiają się oczywiście odstępstwa: *Człowiek ów był wybraniec Pana; Kobiety te były może matki i żony; Drugie przeznaczenie człowieka jest, abyśmy kiedyś zostali zbawieni* – ale to raczej sygnał kolokwialny, bo mianownikowy orzecznik, zwykle ekspresywny, trwa do dziś w żywej mowie (*On jest geniusz!; Ona jest idiotka*). System staje się jednak regularniejszy, bogatszy o wyraziste warianty stylistycznie nacechowane.

b) Także kategoria orzeczeń biernych ostatecznie stabilizuje się dopiero w XX w. (zob. Pisarkowa 1984, Bajerowa 2000). W tym wypadku system się uprościł, bo z trzech modeli *passivum* pozostały dwa. W pierwszym półwieczu spotyka się – choć już rzadko – model  $[N_{mian}^{OB1} + V3os^{ParticII} \cap się + N_C^{OB2}]$ , obligatoryjnie bezagentywny: *kościół oszklili się witrażami...* (Til 1901) > *kościół został oszklony / oszklono; Do każdej butelki dołączono broszurka z orzeczeniem powag lekarskich* (Czas 1913): ‘zostaje dołączona’; *zioła się ucierają drewnianym palikiem* (Lek. 1906, s. 87). Ale jest zde-

<sup>8</sup> Pisarkowa (1984: 247) wskazuje kilka faz tego procesu w dziejach polskiej składni; zob. też Bajerowa op. cit. i in.

<sup>9</sup> Tabelę zmienności zob. w Jędrzejko 2005. Podczas okupacji obserwuje się krótkotrwałe zachwianie tej tendencji (Bajerowa 1996), ale i wówczas typ *był pięknym* jest już tak sporadyczny, że trzeba to chyba wiązać z idiolektem starszego pokolenia.



cydowanie recesywny – już w pierwszym ćwierćwieczu przesuwają się w sferę archaizmów (indywidualnie „ożywianych”).

c) Do tego obszaru innowacyjności zaliczam też wyraźną (zwłaszcza w  $O_3$ ) aktywność systemowego mechanizmu analitycznej predykcji<sup>10</sup> (zob. dalej *analizacja*), który od wieków dopełnia inne modele orzekania. Idzie tu o otwartą klasę tzw. *orzeczeń analitycznych (peryfrastycznych)*. Wiele takich *analizyzmów werbo-nominalnych (AWN)* z czasem zmieniało skład, wytwarzając własny system walencyjno-rekcyjny. Najbardziej stabilne uzyskały status *frazeologizmów* (Lewicki 1975, Bogusławski 1976, Jędrzejko 1998, 2002), ale ze stanowiska składni jest to przejaw uściślenia reguł łączliwości V i Nabstr (Buttlerowa 1976). Niektóre AWN wykazują jednak nadal znaczną wariację formalną i semantyczną, bo też model  $[V^{GENER/METAFOR} + NA / NE / NAbstr_{CAS}]$  pozwala w razie potrzeby tworzyć długie serie konstrukcji z tym samym czasownikiem „podporowym”: *mieć wrażenie, powód, nadzieję; robić pranie, wykład; wykonać prace, badania, analizy, zobowiązania* itp., także z pełnoznanym V zdolnym profilować treść orzekaną imiennie na prawach metafor konceptualnych: *prowadzić badania, prace, wykopy; uprawiać politykę, naukę, seks; składać / złożyć wnioski, rezygnację, oświadczenie* itp.

Złożona forma AWN pozwala na precyzję i obrazowość, której często nie ma syntetyczny czasownik. To sprzyjało stabilizacji wielu schematów – aż do frazeologizacji. Takie „nieprototypowe czasowniki” o różnej barwie stylistycznej powstają stale, poszerzając sferę idiomatyki składniowej, peryfrastyki i frazeologii, często jeszcze normatywnie wątpliwej. Doniosłość składniową ma tu fakt, że AWN organizują zdanie, otwierając pozycje dla składników konotowanych i akomodowanych (walencja, rekcja): *proponować co, ale przedstawić propozycję czego*. Wreszcie i one – jak czasowniki – podlegają przekształceniom: nominalizacji (*stosować mobbing > stosowanie mobbingu*), partycypializacji, pasywizacji itp. W pierwszej połowie wieku peryfrastyka tego typu miała silne piętno literackie (*w duszy wstają barwne wrażenia przeżytych chwil* (Til 1913); *wszechwładna plotka bujała i rosła, szczy-*

<sup>10</sup> Sam mechanizm analitycznej predykcji w oparciu o różne metafory „profilujące”, utrwalone w skryptach kognitywnych, także należy do uniwersaliów językowych. Modele takich orzeczeń występują w polszczyźnie wszystkich epok, także w językach typologicznie różnych. Jest też wyraźnie wiązany z nominalizacją, „na powrót” werbalizując NA – tym razem nie morfologicznie, lecz środkami składni.

*piąc niechęcią*, B 1927), inne – jak dziś – nadawały wypowiedzi ton oficjalny: *podjąć pracę*; (?) *udzielić opieki*; *spotkać się z przyjęciem* i dziesiątki innych.

AWN mogą też wypełniać luki leksykalne w klasie *verbum*, dziś więc (0<sub>4</sub>) ów model jest szczególnie aktywny m.in. ze względu na dużą ilość leksykalnych pożyczek imiennych (które już w języku „dawcy” są nominalizacją): *lobbing* > *uprawiać lobbing* // \**lobbować* // *lobbingować*; *clubbing* > *uprawiać* // *robić clubbing* / *klabing*; *wykonać lifting*, *uprawiać jogging* – przykładów jest wiele. Właśnie liczne w tym stuleciu zapożyczenia jawią się jako jeden z czynników składniowej ekspansji i nobilitacji modelu AWN: pożyczki (głównie imienne) musiały bowiem zostać zaadaptowane przez system składniowy.

W drugiej połowie wieku popularność modelu AWN nadal więc rosła. Wyraźny wzrost notuje się zwłaszcza w partyjnych *referatach sprawozdawczych* i w artykułach o rozpoznawalnych cechach tzw. nowomowy. Oto garść przykładów: *prowadzić rozmowy (w atmosferze zrozumienia, w partyjnej, konstruktywnej atmosferze)*; *mieć / dawać / stwarzać możliwości (nowe, wielkie, rozległe)*; *ruch (nasz, ludowy, robotniczy, oddolny) się rozszerza / pogłębia*; *ulec poprawie*; *złożyć samokrytykę/ zobowiązania*; *podnieść wydajność (pracy / z hektara)*; i dziesiątki podobnych. Uwikłane w konteksty często wysoce abstrakcyjne (nominalizacje), nasycone znakami o niejasnej denotacji (*sprawa, akcja, ruch, problem*) i niewielkiej mocy informacyjnej, za to wyrazistej ocenie (ironicznej, postulatywno-kategorycznej) – AWN miały obok innych środków ówczesnej retoryki, wzmacniać magiczne funkcje przekazu, którego treści często tonęły w wielosłowniu. Mówiono i pisano więc, że ktoś *wykonał czynności prowadzące do ustalenia potrzeb*; *stawiał sprawę przydziału*; nawet \**wykonał odprowadzenie wody itp.*

Pod koniec wieku tekstowa aktywność AWN nieco słabnie, ale sam mechanizm ma teraz istotną rolę w adaptacji zapożyczeń, zwłaszcza wskazanych już nazw czynności z suf. *-ing*; bo model analizacji pozwala tworzyć z nich „analityczne czasowniki”, zdolne organizować zdania: *wziąć w leasing / lizing (co)*; *prowadzić catering*. Całość szybko się stabilizuje jako kolokacja o własnych wymaganiach syntaktycznych (zwykle dziedziczonych po którymś ze składników: *prowadzić monitoring czego*; *uzyskać sponsoring od kogo itp.*).

Wszystko to pozwala widzieć w nobilitacji peryfrastyki predykatywnej i analizacji orzeczeń najbardziej bodaj wyrazisty przejaw innowacji w składni i jedną z istotnych cech stylu publicystyki XX wieku ;

d) m o d y f i k a c j e r e g u ł ł ą c z l i w o ś c i l e k s y k a l n e j (akomodacji semantycznej i formalnej leksemów). Tendencję do regulacji zasad

tego typu zalicza się do płytkich procesów systemowych, które trwają nieustannie – jako przejaw stałej adaptacji systemu do zmian w leksykonie, ale też chwiejności normy, zwłaszcza wobec wskazywanych już wahań na linii *mowa–pismo, oficjalność–nieoficjalność-literackość*. Niektóre zmiany okazały się jednak ważne dla składni zdań złożonych, np. cofanie się modelu [*dla* + NA<sub>gen</sub>] w funkcji okolicznika celu (*przyjechali dla obejrzenia wystawy*, TII 1901/37 > *aby obejrzeć*) lub przyczyny / względu (*zwany tak dla upierzenia* > z powodu, ze względu na co) – na rzecz bardziej wyrazistych zdań złożonych lub z wtórnym przyimkiem złożonym [[*S aby S'*] lub [*S w celu* + NA<sub>gen</sub>], [*S ponieważ S' /S* ze względu na NAbstr]. „Nowy” schemat jednoznacznie określa rodzaj relacji między główną a zależną predykacją, ale starszy wariant nadal istnieje: *powiedział tak dla zaakcentowania...*; *wprowadził zmianę /.../ dla realizacji programu...* (szerzej na ten temat piszę w: Jędrzejko 2005) – tu więc zmiany są niewielkie.

Podobne zjawiska są przejawem tendencji do silniejszej korelacji składni i semantyki; stale jednak podlegają wahaniom. Niektóre wiążą się z trwającą od wieków rywalizacją syntetycznych i analitycznych form fleksji imiennej (por. *być ciężarem komu*, GK 1936/7 > *dla kogo*; *szczęście otwarte każdemu*, GK 1936/ 7 > *otwarte dla każdego / przed każdym* itp.). To też sprzyjało innowacjom w zakresie repartycji przyimków, precyzującym relacje wewnątrz-zdaniowe. Przyimki są jednak ze swej istoty polisemiczne; mają więc reakcję wieloraką, co rodzi wahania i uchyla możliwość uogólnienia..

B. *A n a l i z a c j a s t r u k t u r s k ł a d n i o w y c h* – ten „parametr zmienności” wiąże się z jednej strony z procesami *strukturyzacji* wypowiedzeń (utrwalanie schematów syntaktyczno-leksykalnych), z drugiej – ze zjawiskiem *nominalizacji* (silniejszej lub słabszej). Tendencje analityczne mają jednak przejawy swoiste, które manifestują się odmiennie:

a) w obszarze *modeli predykcji* tzw. analitycznej / peryfrastycznej (zob. wyżej) jako „rozkład” treści predykatywnej na składnik werbalny i nominalny. Na podstawie zebranego materiału (i moich wcześniejszych badań nad peryfrastyką predykatywną) sądzę, że tu właśnie najsilniej zaznaczyły się *tendencje analityczne* w składni XX wieku, dlatego poświęciłam im tak wiele miejsca w poprzednim punkcie, wiążąc je głównie z porządkowaniem struktur;

b) wśród *modeli grup imienych*, głównie w pozycji *dopełnienia* (ale też *przydawek rzeczownych* oraz niektórych *okoliczników*, choć o nich mówiono znacznie rzadziej). Ten typ zjawisk mają zwykle na uwadze badacze, mówiąc

o tendencjach analitycznych w dziejach polskiej składni. Idzie tu o obserwowaną przez całe wieki rywalizację określeń w formie przypadku syntetycznego (kazualnych) i analitycznego (z przyimkiem w roli dodatkowego „morfemu” kazualnego) oraz ekspansję tych ostatnich jako przejaw tendencji do ujednoznacznienia typu relacji syntaktycznych. Rywalizacja ta i związane z nią wahania istnieją w XX wieku – opisała to dokładnie Danuta Butlerowa (1967, 1976), mówią o tym i inni badacze składni tego stulecia (np. I. Bajerowa 2003), tu więc nie rozwijam tej kwestii. Wydaje mi się<sup>11</sup>, że „system zaakceptował” oba modele: syntetyczny i analityczny, z nieznaczną preferencją dla tych ostatnich tam, gdzie wyraziście określają semantyczne role aktantów (przypadki „głębokie”) i relacje między nimi, także między predykatem a jego argumentami w grupie imiennej. Efektem jest wariacja schematów syntaktycznych, które zyskują „prawo obywatelstwa” (choć nie zawsze i nie wszystkie akceptuje norma stanowiona) jako alternatywne modele formalnej łączliwości leksemów. Działają tu stałe tendencje do wyrazistości i do wyrównać analogicznych, ale rozchwianie jest stale widoczne, w związku z czym trudno mówić o wyraźnym kierunku takich innowacji.

Z tym też procesem wiązałam natomiast pewne zmiany, widoczne w tym stuleciu, gdy idzie o dystrybucję syntetycznego dopełniacza przyrzeczownikowego i konkurencję z formami analitycznym w roli przydawki nieformalnej (*wybór ojca: wybór przez ojca*). Jak wiadomo, nominalizacja (jako inny typ aktualizacji PSPA) zmienia stosunki formalno-syntaktyczne. „Przenosi” bowiem na pozycje przydawki albo składniki aktantowe (*Ojciec kupił auto > kupienie / kupno auta przez ojca: ojcowe kupno auta*), albo element predykatywny (*makata była zrobiona przez górali > \*makata roboty górali*). Wówczas jednak grupa imienna może się okazać dwuznaczna (w nominalizacjach zredukowanych) lub „ciężka” stylistycznie i komunikacyjnie (w nominalizacjach zupełnych). Powoduje to potrzebę formalnego „uwyrażnienia ról” poszczególnych składników grupy (zwłaszcza gdy w strukturze wyjściowej jest więcej N; szerzej na temat zob. Jędrzejko 1993) Warto więc zauważyć, że w XX w. widać stałą tendencję do unikania silnie skondensowanych struktur z „piętrową” przydawką dopełniaczową: *makata roboty górali > góralskiej > góralska makata*. W początkach wieku podobne struktury były dość

---

<sup>11</sup> Mój ogląd materiału skłania do ostrożnej hipotezy, że tendencja analityzacji dopełnień w tym stuleciu uległa chyba zahamowaniu: pewne czasowniki z rekcją analityczną w początku wieku dziś mają rekcję syntetyczną (nie prowadziłam jednak badań frekwencyjnych, które mogłyby potwierdzić moje wrażenie).

częstsze (może jako znamię stylu „wysokiego“?). Stopniowo jednak cofają się, ustępując bardziej wyrazistym konstrukcjom z przydawką analityczną: *portrety rysunku Jana Matejki* (Til 1903) > dziś raczej: *portrety rysowane przez Nacc* lub uproszczonym (*portrety kogo / czyje*). Oczywiście imienny model podstawowy [ $N^1 + N_{GEN}^2$ ] nie znika, natomiast zasady jego rozwijania podlegają różnym restrykcjom formalno-funkcjonalnym, gdy jest efektem nominalizacji (może mieć różne historie derywacyjne). Dlatego model konstrukcji dopełniaczowych (*portrety rysunku kogo, makaty roboty czyjej*) wycofuje się w sferę idiomatyki składniowej – nacechowanej, „literackiej” (tzw. grupy z determinatorem koniecznym). Ustępuje konstrukcjom neutralnym stylowo, z wyraźniejszą analogią planów treści i formy, zatem łatwiejszym w odbiorze. Znowu więc można mówić zarówno o porządkowaniu systemu, jak o stabilizacji alternatywnych reguł i modeli. Wielość wariantów zwiększa zakres wyborów, np. dla celów ekspresywno-impresywnych, jednak – jeśli nie one są ważne – sięga się po schemat bardziej czytelny, wyrazisty – właśnie analityczny.

C. N o m i n a l i z a c j a t o k u s k ł a d n i o w e g o – ten proces, uruchamiany przez uniwersalny mechanizm<sup>12</sup> przekształcania zdań w grupę imienną, także obserwuje się w polskiej składni od stuleci. W aspekcie gramatycznym zjawisko to wiąże się z ogólnymi procesami optymalizacji systemu. Natomiast pewną nobilitację tej kategorii w XX wieku wiązałabym właśnie ze stylistyką, z kształtowaniem i utrwalaniem opozycji *składnia mówiona* (retoryczna, emocjonalna, kolokwialna): *składnia pisana* (silniej poddana regułom logiczno-gramatycznym „w służbie” oficjalności). W prasie powojennej (0<sub>3</sub>) nasilenie tendencji nominalizacyjnych wiązano z *językiem władzy* i propagandowo-polityczną „nowomową”. Ale wolno tu też widzieć wpływ nowych wzorów, zwłaszcza zobiektywizowanego stylu naukowego, który również cechuje wysoki stopień nominalizacji składni (zob. Gajda 1995, Mikołajczak 1990, Jędrzejko 1993).

<sup>12</sup> Przez nominalizację rozumiem wszelkie przekształcenia zdania w grupę imienną: *nominalizacje właściwe* (substantywizacja V w NA / NE / Nabstr w różnych pozycjach syntaktycznych), także w konstrukcje imiesłowowe (adiektywizacja, partycypializacja), których funkcje w zdaniu i historie derywacyjne bywają różne (szerzej mówiłam o tym w: Jędrzejko 1993). Wzrost nominalności bywa też skutkiem szeregowego łączenia składników, preferowania przydawków czy kontekstowych elips czasownika (jak często w poezji czy prozie modernizmu; w publicystyce zresztą też). Dlatego ani wskaźnik długości wypowiedzeń, ani udziału N czy Adi nie jest tu w pełni miarodajny – może jednak (nie musi) sygnalizować tę tendencję.

Niełatwo jednak określić skalę tego zjawiska, które jako efekt różnych zabiegów ma różne przejawy, przy tym jest zwykle rozproszone (nominalizacje bowiem mogą zajmować różne pozycje w wypowiedzeniu) i pełni różne funkcje stylistyczne<sup>13</sup>. W publicystyce z początków wieku można jednak mówić o stylowej „neutralności” tej kategorii. Z czasem zaczyna być widoczna (nieprzezroczysta), zwłaszcza w artykułach, w których wyczuwalny jest większy dystans nadawczo-odbiorczy, wyższy stopień informacyjności i intelektualizacji (teksty poświęcone odkryciom nauki i techniki), ale też oficjalność tonu (teksty o tematyce politycznej). Składnia werbalna oczywiście dominuje, bo tekst publicystyczny nie może się obejść bez zdania werbalnego – może go jednak rozwijać lub kondensować, a nominalizacja jest jednym z ważnych środków aranżacji. Dopiero jednak w prasie powojennej stała się zjawiskiem tak wyrazistym, że zwróciło to uwagę badaczy języka i stylu dyskursu medialnego. Biorąc pod uwagę to, że w tym samym okresie rośnie rola predykcji analitycznej / peryfrastycznej, także z nominalizacją związanej, wolno uznać, że obie tendencje mają w tym stuleciu linię „rosnąco-opadającą”. Pod koniec wieku obie kategorie stają się bowiem znowu stylowo neutralne.

D. Uproszczenie i parentetyzacja toku wypowiedzi, „standaryzacja” składni szyku. I w tym zakresie toczą się zmiany o znaczeniu bardziej pragmatystycznym niż gramatycznym. Można zauważyć zwłaszcza rezygnację z ekspresywnego szyku inwersyjnego na rzecz neutralnego („gramatycznego”). Inwersja, częsta zwłaszcza w pierwszym ćwierćwieczu, później coraz rzadsza, miała kilka przyczyn. Poza chęcią podkreślenia odmiennej perspektywy funkcjonalnej (czemu szyk służy stale), w początku wieku zdaje się manierą, którą mogła uzasadniać społeczna ranga *słowa pisanego* (w stosunku do mowy „niepublicznej”) i potrzeba nobilitacji prasy, która szukała własnego stylu, sięgając do wzorów literackich (romantyczno-młodopolskich) i *mowy wysokiej*. Ale też szyk jest podporządkowany intencji piszącego, jego subiektywnej „aktualnej perspektywie”, wreszcie kompetencji. Inwersjom towarzyszą czasem zakłócenia reguł łączli-

---

<sup>13</sup> Nie zawsze zresztą są istotne z punktu widzenia stylu funkcjonalnego: bywają „wymuszone” przez gramatyczne wymogi składnika dominującego (zwłaszcza czasownika), czasem decydują względy poprawności stylistycznej (tekst stylistycznie poprawny nie może się obejść bez kondensacji). Mogą być więc środkiem strukturywania różnych form podawczych, tekstów, gatunków, odmian (Jędrzejko 1993).

wości gramatycznej, retoryczne powtórzenia, elipsy czy parentetyczne rozsunienia składników bezpośrednio powiązanych syntaktycznie. Z drugiej strony częstsze niż dziś były wtedy rozwinięte struktury składniowe, bogatsza metaforyka, wskazywany już patos itp., co też sprzyjało różnicowaniu szyku. Z czasem – już w międzywojniu – sygnałów emocjonalizacji i kolokwialności szyku jest mniej, składnia staje się coraz bardziej (?) „zrygoryzowana” formalnie (i interpunkcyjnie), zdania są krótsze, zmniejsza się też udział parataksy wielokrotnej (zob. tabele w: Jędrzejko 2005). Rośnie natomiast skłonność do parentezy, a skracanie i upraszczanie struktury w  $O_4$  jest nawet większe niż w pierwszym półwieczu, co wiązałabym z odwrotem od nadmiernej oficjalności w  $O_3$  i ze zmianami w kulturze, które m.in. wymuszają skrótość komunikacji *drukowanej* (wobec rozwoju mediów interaktywnych). Publicystyka staje się wielostylowa, coraz bliższa językowi swych „modelowych” czytelników, gatunki się „rozmywają”. Artykuł prasowy często łączy cechy komentarza i felietonu, reportażu i eseju *etc*, informacja miesza się z perswazją w stylu żartobliwie-ironicznym, dydaktycznym lub „romantycznym” (*infotainment*); dominują zdania nie tylko krótkie, ale też o małym stopniu komplikacji (pionowej i poziomej), co wiąże się z tendencją do „mówienia krótko, prosto, szybko”. Te cechy zbliżają składnię *pisaną* do *mówionej*, z czym wiąże się również nacechowanie emocjonalne, związane z kategorią modalności;

E. M o d a l i z a c j a. Pragmatyczne funkcje modalności – złożonej kategorii syntaktyczno-semantycznej i tekstologicznej – uprawniają do uwzględnienia jej jako kolejnego parametru innowacji składniowostylistycznych w XX wieku. „Systemowo” predysponowana do uobecniania nadawcy i sygnalizowania jego postawy wobec tego *co, o czym i do kogo* mówi / pisze, ma (bo musi mieć) wiele językowych wykładników, które nie ulegają zmianom – zmienia się natomiast ich tekstowe wykorzystanie. Warto jednak pamiętać, że nacechowanie modalne zdania i tekstu jest rozumiane różnie, a jego sygnały są rozproszone w wielu planach (orzeczenia modalne lub modalnie nacechowane, tryb gramatyczny, rozkazniki, struktury apelatywne, wykrzyknienia, modulanty leksykalne, słownictwo ekspresywno-oceniające) – skutek czego trudno zbadać jej tekstową aktywność. Postawa nadawcy bywa „ukryta” w sile illokucyjnej wypowiedzi jako całości, w znakach relacji nadawczo-odbiorczej, strategiach grzeczności lub ironii itp., rozpoznawalna na mocy kontekstu, wiedzy o świecie, znajomości kodów kultury. Różnie rozumiana *modalność*: epistemiczna (*pewność, wątpliwość, niepewność, kategoryczność* itp.) czy deontyczna (*nakaz, zakaz, pozwolenie*) według teo-

retyków ma sygnały nie tylko gramatyczne (tryb), ale i niezgramatyzowane (*ironia, żart, pochwała, potępienie*), „izotopicznie wpisane” w tekst na wiele sposobów. To wszystko sprawia, że trudno określić jej udział ilościowy. Zwraca jednak uwagę generalnie silniejsza interakcyjność, subiektywizacja i emocjonalizacja składni w początku wieku ( $0_1$ ), potem słabnąca ( $0_2-0_3$ ) i ponownie większa pod koniec ( $0_4$ ), co niewątpliwie wiąże się z modalnością. Por. garść przykładów:

*Gdybyż ci biedni wynaturzeńcy na tem poprzestali, możnaby ich było izolować! [...] Ale na nieszczęście, niebezpieczni ci szkodnicy [...] potrafili wybrać dla siebie kąt własny [...] [Prawda 1913/ 7]; Miałżeby naród polski być jak ten pijany jeździec – że użyjemy tu rubasznego nieco porównania – który spada z kulbaki ustawicznie to z jednej, to znów z drugiej strony? [...] Pocóż wyciągać skwapliwie dłoń, by mu wodze wydrzeć i znowuż na jedną stronę – zwalić?; O! gdyby tylko minister zechciał łaskawie gorycz naszych łez podzielić! [Prawda 1913]*

Przykłady można mnożyć; choć zdania modalizowane nigdzie nie uzyskują przewagi. Ale teksty całkiem ich pozbawione – „chłodne”, zintelektualizowane lub opisowo-sprawozdawcze – w publicystyce są rzadkie. Modalizacja to sygnał „głosu” nadawcy, jego pewności lub wątpliwości, emocjonalnego zaangażowania, relacji z odbiorcą itp. Jest oczywiste, że stopień modalizacji składni zależy od temperamentu autora, od linii pisma, wreszcie od tematu i gatunku; artykuły polemiczne: publicystyka „dydaktyczno-społeczna” (mowy sejmowe, kazania *mówione*), zwłaszcza dyskurs polityczno-propagandowy mają tych znaków więcej<sup>14</sup>:

*Chcesz być naprawdę sobie i swej ojczyźnie użyteczny, potrzeba Ci wiele się uczyć i usilnie w pracy ćwiczyć i nauczyć pracować i mieć siły do pracy. [Kuz. 1918]*

*Sejm i senat mają nadmiar przywilejów i n a l e ż a ł o b y, aby ci, którzy powołani są do rządów, mieli więcej praw. Parlament w i n i e n o d p o c z ą ć. D a j c i e rządzącym m o ż n o ś ć odpowiadać za to, czego dokonają. N i e c h Prezydent tworzy rząd, ale bez nacisku partyj. To jest jego prawo. [Piłs., tekst z 1926 roku]*

<sup>14</sup> Agresywny styl polemik w prasie międzywojnia, a także po 1998 roku świetnie zilustrowała H. Kamińska-Szmaj (1994, 2001); zob. też prace Jerzego Bralczyka, który ukazał modalne i emocjonalne nacechowanie partyjnej nowomowy PRL ( $0_3$ )



Struktury różnie modalizowane, właściwe składni retorycznej, oficjalnej lub właśnie kolokwialnej (emocjonalnej), mają ważne funkcje perswazyjne; uobecniają nadawcę, są znakiem jego zaangażowanej postawy wobec tego, o czym pisze (co jest definicyjną cechą publicystyki), zmniejszają dystans w relacjach N–O; dynamizują lub intelektualizują wypowiedź.

Perswazyjność, wpływanie na postawy odbiorcy przez propagowanie różnych idei, komentowanie zdarzeń z różnych obszarów, refleksję nad nimi, formułowanie ocen itd. – jest jednym z celów i funkcji każdego typu publicystyki. To głównie różni dziennikarstwo publicystyczne od informacyjnego i każe sięgać po różne rodzaje orzeczeń modalnych i modalnie nacechowanych – są wtedy istotnym środkiem stylo- i tekstotwórczym. Zmienność tego parametru w skali stulecia: najpierw względna stabilność, potem wzrost ( $0_2, 0_3$ ) następnie „powrót do normy” z początku wieku też byłaby sygnałem owej linii przemian stylowo-komunikacyjnych w dyskursie publicznym.

F. Z a p o ż y c z e n i a s y n t a k t y c z n e. Ten parametr w składni XX wieku zaznacza się dość słabo. Wyraźne w XIX wieku wpływy niemieckie i rosyjskie (zob. Bajerowa 2000) w tym stuleciu cofają się albo asymilują tak, że obcość takich struktur nie jest już wyczuwalna (wiele zresztą norma zaakceptowała). Pod koniec wieku wskazuje się pewien wpływ składni angielskiej (Grybosiova 2003), widoczny np. w szyku zapożyczonych struktur przydawkowych: *fitness klub, credit bank, top modelka (/ topmodelka), show business, baby-sitter; hack mowa / hack script; lame mowa, drum maszyna; fat / phat syntezator, short program*, lub (tylko łącznie) *narkobiznes, dyskdżokej* itp. Wpływ ten jest jednak niewielki wobec dopuszczalnych (choć nie dowolnych) w polszczyźnie zmian szyku w grupie imiennej, por. *agresywna kampania (reklama, biznes): kampania agresywna; inteligentny produkt: produkt inteligentny; kreatywny szef: szef kreatywny itp.* Podobne innowacje to efemerydy (indywidualizmy). Napływ anglicyzmów// amerykanizmów<sup>15</sup>, które zasilają dziś zwłaszcza pola pojęciowe EKONOMIA, BIZNES, MARKETING, INTERNET, NAUKA I TECHNIKA, SUBKULTURY, MUZYKA, MODA, KUCHNIA stwarza różne problemy, także składniowe, bo ich wejście do polskiego słownika oznacza też konieczność adaptacji fleksyjno-syntaktycznej. Częściej jednak wspierają jeden z konkurencyjnych modeli gramatycznych. Dlatego więc nie może być mowy o jakimś poważniejszym negatywnym wpływie na struktu-

<sup>15</sup> Internacjonalizacja w języku to jeden z przejawów globalizacji i powszechnej amerykanizacji kultury, nie tylko polskiej.

rę polszczyzny (*langue*), bowiem to rodzime reguły i modele systemowych schematów syntaktycznych regulują formy użycia obcych jednostek<sup>16</sup> (inną kwestią jest kultura *parole*).

G. W a r i a n t y z a c j a s t y l o w a. Jak widać, innowacje składniowo-gramatyczne są istotnie bardzo płytkie (zwłaszcza w zestawieniu z analogicznymi zjawiskami w składni okresów wcześniejszych). Widać jednak „sinoidalną” linię, ilustrującą tendencję do różnicowania i wariantyzacji stylu publicystyki *pisanej*, przebiegającą od składni kolokwialno-literackiej, zintelektualizowanej, ale też emocjonalnie i subiektywnie nacechowanej – poprzez oficjalną, opisowo-sprawozdawczą obok interpretacyjnej – do przemieszania wszystkich typów składni stylistycznej, z wyraźniejszą przewagą składni kolokwialnej. Składniowe wskaźniki „uśrednione” pozwalają mówić, że w poszukiwaniu stylu nowoczesnego dziennikarstwa publicystyka prasowa z wolna odchodziła od tradycji retoryki (klasycznych figur składni retorycznej), odrywała się też od wzorów literackich (zwłaszcza romantyczno-młodopolskich). Nowe wzory stylowe znajdowała w składni nowoczesnego dyskursu nauki oraz (przejściowo – w  $O_3$ ) w składni odmiany urzędowej. Dziś w publicystyce medialnej odnajdziemy cechy wszystkich ważniejszych odmian i stylów mowy – także w planie składni. Można więc mówić o tym, że i składnia jest // może być wyznacznikiem przeobrażeń stylowo-komunikacyjnych i kulturowych w XX wieku.

## Bibliografia

- Bajerowa, I. 1969. *Strukturalna interpretacja historii języka*. *Język Polski*. Z. 2, 81–103.
- Bajerowa, I., red. 1996. *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*. Warszawa.
- Bajerowa, I. 2000. *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja, t. III: Składnia*. Katowice.
- Bajerowa, I. 2003. *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*. Warszawa.
- Bogusławski, A. 1976. Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych. W: M. Szymczak (red.) *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, 17–30. Wrocław.
- Bralczyk, J. 1981. *O języku propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*. Uppsala.

<sup>16</sup> Czasem dochodzi do kontaminacji kilku modeli, co jest znanym czynnikiem sprawnym innowacji składniowych.

- Buttler, D. 1967. *Ekspansja konstrukcji analitycznych. Poradnik Językowy*. Z. 1, 6–18.
- Buttler, D. 1976. *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*. Warszawa.
- Dubisz, S. 2005. *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej – barok i oświecenie (2. połowa XVII wieku – wiek XVIII)*. W: B. Witosz i M. Kita (red.) *Spotkania. Księga Jubileuszowa dla prof. A. Wilkonia*. Katowice.
- Gajda, S. 1995. *Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny*. W: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, 207–293. Opole.
- Gajda, S. 2001. *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych*. W: S. Gajda i S. Dubisz (red.) *Polszczyzna XX wieku*, 175–197. Warszawa.
- Grybosiowa, A. 2001. *Jak wartościują języki obce współcześni nadawcy medialni*. W: G. Habrajska (red.) *Język w komunikacji. T. 2*. Łódź.
- Grybosiowa, A. 2003. *Język wtopiony w rzeczywistość*. Katowice.
- Jędrzejko, E. 1993. *Nominalizacje w systemie i w tekstach współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Jędrzejko, E. 1998. *Z problemów opisu analityzmów werbo-nominalnych*. W: E. Jędrzejko (red.) *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych*, 3–71. Warszawa.
- Jędrzejko, E. 2002. *Problemy predykcji peryfrastycznej. Konstrukcje – znaki – pojęcia*. Katowice.
- Jędrzejko, E. 2005. *Składnia – style – teksty. Składniowe aspekty zróżnicowania i przemian polszczyzny XX wieku*. Katowice.
- Kamińska-Szmaj, J. 1994. *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*. Wrocław.
- Kamińska-Szmaj, I. 2001. *Słowa na wolności*. Wrocław.
- Mikołajczak, S. 1990. *Składnia tekstów naukowych: dyscypliny humanistyczne*. Poznań.
- Ożóg, K. 2001. *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*. Rzeszów.
- Pisarkowa, K. 1975. *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- Pisarkowa, K. 1984. *Historia składni języka polskiego*. Wrocław.